

Emazet & Procent, Szuflandia

Był taki typ znałem go dobrze 22 lata
śmigałem z nim zawsze razem ulicami miasta
on to trzymał w swoich rękach
mówił życie to pasjans
masz szczęście w miłości nie masz go w kartach
zawsze gdy patrzyłem w lustro
miałem tam na wprost jego oczy
radził nie licz na farta ogarniaj pierdoły
a wkrótce cały ten raptime posłuszny będzie tobie
lokata Szybki szmal nacodzień rozparte nogi w sobie
zapamiętaj to uderz jak w przypowieść
to twoja kadencja na tym globie
pierdol co o dysydenta to strategia jest wszystko
powierzchowne o tych małych rzeczach
życie to roller coaster
płynie czas przewrotnie tak widze to w Polsce
my bez was wy bez nas Ema i Procent
cały świat nie jest blokiem choć tu mieszkam
szuflandia żyje bez nas nasz bunt masz w wierszach
Ref. x2

Przez mój mikrofon głos gruchta
w krainie szuflad rap wpuszczam
gdzieś daleko stąd
jest cel lecz tu jest moje miejsce
M3 na ósmym piętrze to moja życiowa przestrzeń
którą dziele z matką i jej mężem
jestem codzienności więźniem
w mieście gdzie pech atakuje z nienacka
można zachlać albo się pochlastać
to jest fikcja literacka
pierdolona farsa która wprawia w obłąd
to są dni do siebie tak podobne
że zapętlilem się w nich na dobre
to szuflandia witaj to się ciągnie jak Jerzego plan [?]
wymarzyłeś sobie standard życia jak w klipach
to dziadowska manga pociąg z którego niejeden wypadł
to jest skandal skoro plan który utchnął to niewypał
to jest bal dla głupców raj dla głupców
fajda dla tych co już nie chcą czuć po ludzku
mówiąc anonimowo w stronę końca
nadał kisimy się w tych szufladach
spal jointa każdy by stąd wyszedł gdyby mógł
czarne dziury zamiast mlecznych dróg
trzeba się z tym zmagać by nie dać się wessać
EP konsekwencja czasu i miejsca tararara aha
Ref. x2

Przez mój mikrofon głos gruchta
w krainie szuflad rap wpuszczam
gdzieś daleko stąd
jest cel lecz tu jest moje miejsce
To miasto skrajności gdzie pościg za pieniądzem
zabija indywidualności postęp
jakim kosztem pytam jeszcze ilu
to tanie jak historie miłosne z harlekinów
słowem nie zabije dla tego w mojej wojnie nikt nie ginie
to mój jedyny przywilej
wolność opiera się tu na zasadach
nie kocham tego miasta ale kocham tu wracać
ludzie kłamstwa wciąż mówią
są chciwi prawda nie jest kwaśna
więc czemu się krzywisz
ludzie mają dość siebie
ale czują strach by powiedzieć to sobie prosto w twarz
Ref. x2

Przez mój mikrofon głos gruchta
w krainie szuflad rap wpuszczam
gdzieś daleko stąd
jest cel lecz tu jest moje miejsce